

PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą
do domu i na prowincji
miesięcznie Kor. 1.50,
(kwartalnie Kor. 4.50).
W Niemczech kwartalnie
Kor. 5.50; w innych
krajach, należących do
związku pocztowego kwar-
talnie Kor. 7.50.

Pojedynczy numer

6 hal.

tak w Krakowie, jak i na prowincji.

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA:
od miejsca za jednospal-
towy wiersz petitowy 20
halerzy za pierwszy raz,
za każdy następny po
10 halerzy. Drobne ogło-
szenia po 4 hal. od słowa,
najmniej jednak 10 słów.
NADESLANE
po 60 halerzy od wiersza.
ZAKŁADNIKI
w miejscu i Kor. od setki,
na prowincję. 2 Kor.
Redakcja Administracja:
ul. Sławkowska 21, l. p.
Telefon Nr. 565.

Nr. 212.

Kraków, Sobota 17 września 1910.

Rok III,

Drożyzna i polityka agrarna.

Trudno o większe pogmatwanie pojęć od tego, które panuje u nas przy dyskusji o panującej obecnie drożyznie. Według większości naszych publicystów i rzekomych ekonomistów o cenie artykułów żywności decyduje w pierwszym miejscu cła. Zmniejszyć cła — wołają niektórzy — a i dla psa będzie kiełbasa, — zmniejszyć cła, a i na miejskich, źle wybrukowanych placach, na których dziś buty ǳieramy, wyrośnie zboże i zjawią się przepiórki. Drożyzna — krzyczą oni — to intryga agrarjuszów, to dziecięce ceł ochronnych, to skutki polityki agrarnej!

Otóż są w Europie kraje o zupełnej swobodnym dowozie środków spożywczych. W pierwszym rzędzie krajem takim jest Anglja, która się odznacza w dodatku i tem, że ma handel znakomicie zorganizowany i, że posiada kolonie rolnicze w Ameryce, Afryce, Azji, oraz całą niemal Australję. Na śniadanie obiad i wieszperę stół obywatela angielskiego, od najbogatszego do najbiedniejszego, może być zastawiony produktami z całego świata, przybyszącymi do Anglii wszelkimi możliwymi środkami komunikacyjnymi, nawet kanałami i bez najmniejszego cła. I oto w tej Anglii drożyzna daje się odczuwać od dwóch lat, a w roku bieżącym niektóre artykuły żywności podskoczyły w cenie od 60 do 100 procent. Nawet we Francji obciążonej podatkami i mającej cła ochronne, ceny wielu artykułów są niższe od cen w Anglii, do której niemalże każda fala morska zanoszą statki naładowane towarami. Skąd więc ta drożyzna w kraju bez ceł na artykuły rolnicze i o handlu znakomicie zorganizowanym? Otóż sprawozdanie urzędowe stwierdza, że tegoroczny do Anglii dowóz w artykułach spożywczych jest mniejszy aniżeli lat temu 15, a tymczasem liczba ludności w Anglii wzrosła, pomimo emigracji, o cztery miliony.

Widzimy więc, że nie cła decydują o dzisiejszych cenach wysokich; te ostatnie wywołane są brakiem dowozu nawet do krajów, nieposiadających polityki celnej, a natomiast rozporządzających środkami handlu wszechświatowego. Dowóz zaś jest mniejszy, bo produkcja rolna dla rynku wszechświatowego zmienia swój kurs.

Ci, którzy skarżą się na drożyznę produktów rolniczych, zapominają o jednej rzeczy,

a mianowicie o tem, że przeżyliśmy nie tak dawno przeszło dziesięcioletni okres stałego spadania cen na te same produkty. Wbrew temu, co się mówi i co jest w rzeczywistości, mianowicie, że pieniądź tanieje, dla rolnika on drożał przez długi przeciąg czasu. Rolnik musiał dawać więcej i to coraz więcej produktu za ten sam pieniądź. Ceny, szczególnie na zboże, tak spadały, że prawie we wszystkich krajach dla ratowania produkcji rolnej podwyższano cła, by praca na roli nie doszła do zupełnej stagnacji. W Niemczech cła do 10 marek za pszenicę (od tonny) doszło do 50 marek; również w Austrii, Francji i w wielu innych krajach cła zostały podwyższone, by ratować produkcję rolniczą. Z wielkich krajów tylko jedna Anglja nie zaprowadziła ceł, ale w Anglii od 1876 roku ziemia pod pszenicę uprawną zmniejszyła się prawie o półtora miliona akarów i wieś angielska wyludniła się. Podczas tego okresu podwyższania ceł ceny wcale nie szły w górę. Nawet w Pruszech ceny tylko utrzymywały się i to nieraz z biedą. Natomiast praca na roli dźwignęła się. Nastąpił w wielu krajach postęp w uprawie ziemi i w hodowli bydła, a obszar ziemi uprawnej w Europie (z wyjątkiem Anglii), szczególnie uprawnej pod pszenicę powiększył się. Słowem polityka celna okazała się w tym okresie kryzysu polityką agrarną w dobrym tego słowa znaczeniu.

Do tej polityki trzeba się było uciec nie z kaprysu lub z egoizmu agrarnego, ale z powodu potężnego konkurenta, który się był zjawiał na rynku europejskim. Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, rozdając ziemię młodą i niezmęczoną darmo, posiadając kapitały, importując miliony ludzi, a same otaczając się wałem ochronnym polityki celnej przeciw nietylko Europie, ale i biedniejszym od nich krajom amerykańskim, mogły zasypać niemal kraje europejskie produktami rolnymi.

Ale i w Stanach Zjednoczonych warunki pracy rolnojez od tego czasu radykalnie się zmieniły. Ziemi do roznadania darmo lub za bezcen już prawie niema, cena produkcji urosła, a ludność zmogła się niepomierne. Pomimo, że w Stanach przybyło 25 milionów akarów ziemi uprawnej pod pszenicę, cena pszenicy i zboża wogóle potężnie tam urosła. Pomimo pięknych łąk i stepów oraz pastwisk cena słoń w porównaniu z cenami z 1899 roku potroiła się, a cena owiec jest o 2 i pół raza większa. Wogóle — są słowa sprawozdania rządowego — ceny pro-

duktów rolniczych z 1909 roku w porównaniu z cenami z 1896 roku podwoiły lub potroiły się, a w 1910 roku wzrost cen w Stanach jest jeszcze znaczniejszy. Tak stoją ceny w kraju, który był spichlerzem Europy.

Widzimy z tego, że nie cła ale przesilenie w produkcji wszechświatowej wywołuje głównie tę zwyżkę cen, która dziś panuje. Czyż więc mamy przesilenia już istniejące powiększyć tem, żeby naszemu rolnictwu skrzydła podciąć? Właśnie zaczyna się w kraju okazywać pewien postęp: pozwólmy naszemu producentowi rolnemu przyjść do siebie, zebrać siły, pomnożyć energję i lepiej oraz więcej produkować.

Należy, gdy się mówi o dzisiejszej drożyznie, mieć na uwadze, że przeżyliśmy kilkunastoletni okres stałego upadania cen na produkty rolnicze z powodu konkurencji amerykańskiej. Dziś Stany zaczynają pracować dla innego rynku, więc pozwólmy naszym producentom, dojść do lepszej wydajności ziemi i lepszego stanu obory.

Przeciw drożyznie trzeba walczyć innymi środkami. Należy zorganizować lepiej handel, by między producentem a konsumentem droga była krótsza. Następnie należy dalej i to z większym nakładem prowadzić politykę meljoracyjną oraz taniego kredytu dla produkcji rolniczej. Wytworzą się wtedy w kraju samym, przeważnie rolniczym, źródła dowozu artykułów rolniczych na nasze rynki miejskie.

Słowem nie w osłabieniu polityki agrarnej rozumnie pojmowanej, ale w należytem jej wyzyskaniu są środki pewne do szybkiego wyjścia z kryzysu drożyznianego, spowodowanego nie przez nasze cła, ale przez zniżanie kursu wszechświatowej wytwórczości rolniczej.

Rozdział subwencji rolniczych. Sprawa wywłaszczenia w Prusach.

Jak już donosiliśmy pokrótce w ubiegłych dwu dniach toczyły się we Wiedniu w ministerstwie rolnictwa obrady przedstawicieli galicyjskich towarzystw rolniczych nad kwestją rozdziału subwencji, przyznanych krajowi jako odszkodowanie za dopuszczenie mięsa serbskiego i rumuńskiego. Z 1,430.000 kor., przypadających na Galicję, rząd postanowił zgodnie z życzeniem Sejmu wynagrodzenie to przeznaczyć na meljorację pastwisk 400.000 kor., na zakład ubezpieczenia bydła 200.000 kor., na podniesienie mleczarstwa 180.000 kor., na zakupno premjo-

wanych buhaji 120.000 kor., na organizację zbytu bydła 130.000 kor. Poszłoby zatem na wyżej wymienione cele rocznie 1.030.000 kor., pozostała reszta w kwocie 400.000 kor. miałaby być rozdzielona między Towarzystwa rolnicze w kraju zarówno polskie jak i ruskie na cele urządzenia stajen wzorowych, na propagandę używania nawozów sztucznych, oraz wzorowe gnojownie, na dostarczanie maszyn mleczarskich, na kontrolę mleczności krów, na wędrowną naukę rolnictwa, na poprawę roślin pastewnych i na publikacje rolnicze.

Znaczną część obrad zajęły dwa spory ruskie. Jeden Ukraińców z Polakami o kwestję podziału subwencji między Polaków i Rusińców — drugi Ukraińców ze Starorusinami, którzy także mieli pretensje do subwencji, wysuwając swoje świeżo założone towarzystwo »Sojuz rilnyczyj« obok ukraińskiego »Selskiego Hospodara«. Polemika w tej ostatniej sprawie nie doprowadziła do niczego, zaznaczyć tylko wypada, że rząd przez usta szefa sekcji Ertla oświadczył się przeciw subwencionowaniu nowopowstających instytucji, które zaraz z początku wyciągają ręce po zasiłki.

Spór polsko-ruski także nie został zażegnany. Imieniem Uraińców przemawiali posłowie Kość Lewicki i Oleśnicki, domagając się podziału subwencji pół na pół między polskie i ruskie towarzystwa rolnicze — w odpowiedzi książę Witold Czartoryski, delegat Tow. gospodarskiego we Lwowie, oświadczył się za piątą część subwencji dla Rusińców.

Rzeczowa dyskusja co do rozdziału tej kwoty na poszczególne cele nie przyniosła nic nowego i konferencja rozeszła się na niczem.

KAROL KORNICKI.

5

Telegrafistka.

(Pamiętnik).

Mamusia czasem pogniewa się nie wiedząc czego. Przecież ja się tylko cieszyłam! A że uszczypnęłam Walusia tak serdecznie, że aż ręką słułk wieszając lampę, odskakując zaś pośliznął się i głową naprzód wpadł na staroświecką serwandkę, czyniąc odpowiedni porządek w szklach i porcelanie, to nie ja temu chyba winna. POCO skakał. Przecież uszczypnęła go własna siostra i to z radości... Gdzie?... Nie pamiętam już teraz!.. W każdym razie rak mu się tam nie zrobi.

— I czegoż ty tak warjujesz? ...A masz!.. A masz!.. — wołała mamusia biegając za mną dokoła foteli i wymierzając buchnięki w powietrze. Z przekrzywionym na bakier turbanem na głowie, sporządzonym z ciepłej chusteczki przeciwko bolom, uwijsła się pocziwa mamusia, potrącając stolki, gdy ja, wywijając się jak tryga, unikałam ciosów

piastki drogiej mamy, co niby teżto rozgniewana udawała, że radaby dostać »niesforną córkę« w ręce. O, ja wiem dobrze, że to nie było serjo. Więc śmiejąc się z pustoty jaka mnie dziś napadła, zawołałam:

— Pensję wyfasowałam mamusiu!

— A zlituj się dziewczyno, tażes ty pół domu zrujnowała — zawołała mamcia, przystając i zakładając ręce na fartuszek.

— Przyniosłam mamcin i prezenta dla was wszystkich także.

— Ty pewnie myślisz, żeś już za mąż wyszła za swego komisarza i że ci już wszystko wolno! — strofowała mama dalej.

— A czy jak wyjdę za mąż, to mi już będzie wszystko wolno? — zapytałam, kładąc pakunczki na stole i rozluźniając sznurki.

— Ja ci chyba wtedy niczego nie zabronię — odpowiedziała mamusia niby obojętnie, ale dobrze widziałam, jak się uśmiechała pod nosem.

Tymczasem nadszedł tatuś i stanawszy w drzwiach przyglądał się nam z zadowoleniem. Poskoczyłam więc do niego i wpychając mu w ręce przeznaczony dla niego pakiecik,

otoczyłam mu szyję ręką, całując kochane jego policzki. Złoty mój tatuś, tylko brzydka ma i kłującą brodę.

— Cóż ty mi kubana jakiego dajesz? — zapytał tatko.

— Ale ja już byłam przy stole i dzieliłam obecnych.

— Dla mamusi mątwka! — obwieściłam.

— A bodajże cię ty domysłnicka moja mała.

— Dla Walusia chustka do nosa!

— A cóż ty myślisz, że ja zasmarkany chodzę?

— A cóżes ty stary dostał z jej pierwszej pensji? — badała mamcia tatusia.

— Pikową kamizelkę i pepitkową krawatkę — objaśnił tatuś, pokazując dary.

— A, jak tatko utyje do lata albo wyrośnie? — zadrwił figlarz Waluś.

— Tatko nie tyje już i nie rośnie, — zawyrokowałam.

— A co dla mnie Anielciu? — pytała siostrzyczka młodszą.

— Laleczka dla Misi, laleczka — zawołałam, pociskając gutaperkową zabawkę by zapisać.

A Misia popatrzyła na mnie i na zabawkę przez chwilę, potem się jej woły w oczach zakręciły, a potem przypadła do mamusi i kryjąc jej twarz na piersiach, skarżyła się przez łzy:

— Ona mnie ma ciągle mamciu za dziecko, a ja mam już przecież jedenaście lat.

— Żal mi się jej zrobiło serdecznie, więc pobiegłam do miasta, by jej kupić pizzczalkę z cukru. Ciekawam czy się ucieszy.

17 października.

Od kilkunastu dni mamy deszcz i błoto, ale ten prawdziwy jesienny drobniutki kapuśniaczek i to prawdziwe jesienne błoto, co to aż ponad głowę przyska.

Z deszczem i błotem spadł nam nowy kolega i to aż z przeciwnego końca Galicji. Pierwszy raz miałam widzieć człowieka z przeciwnego końca Galicji. To też bardzo byłam ciekawa na niego.

Wcale wygląda nawet na człowieka.

Przed każdą zgiął się w pół nisko, schylając głowę tak bardzo, że aż tłustym zaświecił karkiem.

(C. d. n.)

Bieliznę damską i męską, rękawiczki, skarpetki, pończochy, krawaty, halki, bluzki damskie, oraz kompletne wyprawy ślubne

połca po nader niskich cenach

Franciszek Martin

Rynek główny Nr. 6. (szara kamienica).

Aehrenthala — do opozycji a przez to brakuje rządowi większości w parlamencie, na której mógłby się gabinet oprzeć. Wywody te były widocznie przekonywujące, skoro rząd niemiecki ze względu na trudności, w jakich znalazłby się sprzymierzeniec, dotąd usankcjonowanej ustawy nie rozpoczął wykonywać.

Taki stan rzeczy trwał aż do uroczystości zamkowych w Poznaniu. Spodziewano się, iż „wymowny“ cesarz Wilhelm da wyraz swojemu na tę kwestję zapatrywaniu. Ale aczkolwiek ton jego przemówień nie brzmiał choćby trochę dla Polaków przyjacielską nutą, to jednak nie rzucił on hasła malborskiego: *ausrotten*, co oczywiście wprawilo Niemców w prawdziwy kłopot. Jako? — myśleli — sprawy najważniejszej na kresach wschodnich: sprawy germanizacji i wyłączenia cesarz nie poruszył? Stracili przez to chwilową orientację, która jednak nie długo trwała. W chwili bowiem odpowiedniej przystąpił do cesarza prezydent komisji kolonizacyjnej Gramsch i zwrócił jego uwagę na konieczność zastosowania ustawy kolonizacyjnej. Cesarz miał okazać niezadowolenie z powodu tego pytania.

Prasa hakatystyczna omawiając ten epizod z uroczystości zamkowych, oświadcza, iż jeżeli prezydent komisji dr Gramsch w tej czy innej formie zwrócił cesarzowi uwagę na brak ziemi do kolonizowania wschodu, natenczas stwierdził tylko powszechnie znany fakt. Chociaż komisja rozporządza znacznymi jeszcze funduszami, to ma coraz więcej trudności z nabywaniem ziemi. Z wolnej ręki można od Polaków ledwo co nabyć. W ostatnim roku z pośród 29 przez komisję nabytych posiadłości, 5 tylko pochodzi z rąk polskich. Gdyby komisja nadal wykupywała wieśmi Niemców, doprowadziłoby to ostatecznie do całkowitego usunięcia niemieckiej wielkiej własności ziemskiej w Księstwie i Prusiech Zachodnich.

Ta sama prasa stwierdza zupełne fiasko polityki germanizacyjnej. „Kölnische Volkszeitung“ pisze między innymi:

„Jeżeli komisja kolonizacyjna osiadła w swoich pracach teraz na mieliźnie, najlepszym to jest dowodem, że całe ustawodawstwo osadnicze wymaga rewizji. W cztery czy przynajmniej wszystkie „świadomości rzeczy“, że co do polityki antypolskiej, znajdujemy się już teraz w kozim rogu. Świadomość ta nie utrzyma się długo w tajemnicy państwowej. Zaczynają już o niej świadczyć i wróble na dachu, a odnosi się to nietylko do polityki kolonizacyjnej, lecz także i do polityki szkolnej.“

Tego rodzaju wynurzenia prasy niemieckiej mogą być dla nas tylko pocieszające. Brutalna, pruska reka, mimo używania najniegodziwszych środków nie może wydrzeć Polakom z kresów tego przekonania, iż ziemia polska jest dla nich świętością, której się pozbyć jest ciężkim narodowym grzechem.

KRONIKA.

Kraków 16 września.

Dyrekcja koncertów w Starym Teatrze. P. M. Droupowski zrezygnował z dzierżawy sali koncertowej w Starym Teatrze; z dniem 1 czerwca br. objął ją dotychczasowy współpracownik p. Droupowskiego, p. Teofil Trzebiński, który też prowadzić będzie samodzielnie dyrekcję koncertów w takimsamym zakresie, w jakim istniała przez ostatnie dwa lata. W sezonie 1910/11 odbędzie się znowu w Starym Teatrze szereg koncertów w abonamencie, których program szczegółowy ogłoszony będzie w dniach najbliższych.

Z „Eleuterji“. W niedzielę 18 bm. wypowie w budynku gminnym na Prądniku Czerwonym p. St. Stączek popularny wykład z obrazami i demonstracjami dla dorosłych i dzieci na temat: „Alkoholizm jako źródło utrapień w rodzinie“. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp bezpłatny. — Wycieczkę z Krakowa na Prądnik Czerwony, ów główny dziś teren pojętego u nas na szerszą skalę przemysłu ogrodniczego, urządza „Eleuterja“ w tę niedzielę. — Przewodnik udzieli uczestnikom objaśnień geograficzno-historycznych tej okolicy. Punkt zborny pod pomnikiem Grunwaldzkim. Odmarsz o godzinie 3, powrót o 7 po południu. Liczny udział członków i gości pożądanym.

Szkola gospodarstwa domowego dla kobiet, założona przez miasto przy ul. Pędzichów 1. 15, rozpocznie naukę z dniem 1 października. Bliższe warunki w dzisiejszych ogłoszeniach naszego pisma na ostatniej stronie.

Bezpłatne Biuro stróżowskie. Wydział Stow.

stróżów podaje do wiadomości, że znosi opłatę za pośredniczenie przy posadach stróżów i wszelkich rodzajach służby, aby zapobiedz dalszym wyszukiwaniom stróżycieli i stróżycielek pokątnych. Biuro stróżów dostarczać tedy będzie stróżów żonaty, bezdzietnych i z dziećmi, kawalerów i stróżki wdowy, znające się dobrze na stróżostwie i obsłudze, codziennie od godz. 9 rano do 12 w południe i od 1 do 8 wieczór przez niedziele i święta, przy ul. Zwierzynieckiej 1. 7 parter (w podwórku na lewo).

Nadzwyczajne pociągi. Z okazji odpustu w Mogile będą kursować popołudniowy pociąg osobowy Nr. 6416 pomiędzy Mogilą i Czyżynami mający w Czyżynach bezpośrednie połączenie do pociągu Nr. 6216 do Krakowa, codziennie, począwszy od dnia 14 września do 21 września włącznie. (Odjazd z Mogiły 6-27 wieczór, przyjazd do Krakowa 7-10 wieczór). Oprócz tego będą kursowały w niedzielę dnia 18 września i w środę dnia 21 września br. pomiędzy Krakowem a Mogilą następujące pociągi osobowe nadzwyczajne:

Z Krakowa do Mogiły: Nr. 6233-6433 odjazd z Krakowa 7-50 rano — przyjazd do Mogiły 8-23 rano. Nr. 6235-6435 odjazd z Krakowa 10-51 przed poł. — przyjazd do Mogiły 11-24 przed poł. Nr. 6237-6437 odjazd z Krakowa 3-24 po południu — przyjazd do Mogiły 4-07 po południu.

Z Mogiły do Krakowa: Nr. 6472-6234 odjazd z Mogiły 9-15 przed poł. — przyjazd do Krakowa 10-3 przed poł. Nr. 6438-6238 odjazd z Mogiły 5-23 po poł. — przyjazd do Krakowa 5-56. Nr. 6440-6240 odjazd z Mogiły 7-30 wieczór — przyjazd do Krakowa 8-25 wieczór.

Rozkład jazdy, wydany dnia 1 maja b. r. pozostaje, po wyłączeniu t. zw. pociągów sezonowych i jako takich w rozkładzie jazdy oznaczonych — ważnym i na okres zimowy t. j. od dnia 1 października br. do końca kwietnia 1911. Z dniem 1 października br. zaprowadzona będzie tylko ta zmiana, że znosi się na szlaku Gorlice-Zagórzany, zatrzymanie się nocnych pociągów Nr. 1461, 1462, 1469A i 1479A w przystanku Glinik Marjampolski dla wsiadania i wysiadania podróżnych i nie będzie się przy tych pociągach wydawało biletów jazdy do, względnie z Glinika Marjampolskiego.

Bezpłatny tusz urzędu codziennie przechodniom lokator mieszkanca na I piętrze w kamienicy pod l. 15 przy ul. Krowoderskiej. Ku wieczorowi zlewa tak obficie kwiaty stojące na balkonie, że przez dłuższy czas woda leje się stamtąd strumieniem. Publiczność spiesząca tamtędy najnie spodziewaniej dostaje się pod zimny tusz, co w obecnej porze jesiennej nie zbyt wielką sprawą jej przyjemność. Zwracamy przeto odnośnym władzom na to uwagę, aby tego „dobroczyncę“ zechciały ponieść, iż uprawia „sport“ karygodny.

Z przed krętek sądowych. Wczoraj przed południem zasiadł na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych Antoni Szelaż z Porąbki Uszewskiej, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, której się dopuścił dnia 10 maja br. na wieśniaku z Bielicy, Franciszku Filipowskim. W dniu tym spotkał on Filipowskiego około godziny 8 wieczór mocno podpiętego i głośno śpiewającego. Zwrócił mu tedy uwagę, aby nie krzyczał, za co go Filipowski zelżył. Wtedy Szelaż wyrwał kół z płotu, poszedł kilkadziesiąt kroków za Filipowskim i rzucił w niego kołem tak nieszczęśliwie, że trafiony padł trupem z rozbitą czaszką. Do rozprawy wezwano kilku świadków, sąsiadów oskarżonego, którzy zeznali po większej części korzystnie dla niego. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał trybunał Szelaż na trzy lata ciężkiego więzienia.

Po południu odbyła się rozprawa przeciw Ludwikowi Kofinowi i Kasprowi Włodarczykowi o zbrodnię rabunku. W dniu 12 maja br. przystąpili oni do pracującego w wapienniku w Podgórzu 15-letniego chłopca Kowalskiego, pytając o godzinę. Gdy Kowalski wydobyl zegarek, wyrwał mu go Włodarczyk i uciekł z nim mimo płaczu i prób chłopca. Rozprawie przewodniczył starszy radca Ferens, oskarżał prokurator dr Lang, bronili adwokaci dr Szalay i dr Laner. Poszkodowany Kowalski zeznał, że obwinieni zabrali mu zegarek, nie użyli jednak przemocy, a całą sprawę początkowo traktowali jako żart. W czasie rozprawy na uwagę przewodniczącego, iż oskarżonemu Włodarczykowi wystawiła gmina miasta Podgórze świadectwo, że był on już kilkakrotnie karany jako złodziej, odparł obwiniony, że „magistrat jeszcze większy złodziej“. Prokurator z powodu tych słów rozszerzył oskarżenie przeciw Włodarczykowi o obrazę władzy. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do rabunku, a zatwierdzili pytanie co do kradzieży i obrazę władzy. Trybunał uwolnił Kofina, a Włodarczyka skazał na miesiąc aresztu.

Dla browarów i gorzelni. Kroacja posłada obecnie zapas około 50 tysięcy sztuk beczek de-

bowych na wino, spirytus itp. po cenie 9—12 bal. za litr, franko stacja nadawcza. Bliższych informacji udziela interesantom Izba handlowa i przemysłowa w Zagrzebinu oraz Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Intendantura I korpusu w Krakowie zamierza oddać w drodze dzierżawy dostawę siana i słomy na czas od 1 listopada b. r. do 31 października 1911. Termin do wnoszenia ofert upływa: dla magazynu żywności w Olomanciu 26 bm., w Tarnowie 29 bm., w Krakowie 30 bm. Bliższych informacji udziela Izba handlowa.

Zmarli: Józefa Dworska, przeżywszy 30 lat Pogrzeb dn. 17 bm. z ul. Helclów 11.

Wojciech Przybyło 45-letni. Pogrzeb dn. 17 bm. z ul. Krupniczej 26.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 16 bm. do 18 bm.)

	miejski	ludowy
Piątek	Tajfun	Ofiary caratu
Sobota	Złoty wiek rycer.	Meier Ezofowicz
Niedz.	po poł.	Zemsta
	wiecz.	Złoty wiek rycer.
		Meier Ezofowicz

B. GABRIELSKA — Kraków — kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z Pogorza.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodn. burmistrza p. Marjewski. Przed porządkiem dziennym wniósł r. dr Bobrowski interpelację: w sprawie mieszkań stróżów w suteranach i różnych porach, małych, wilgotnych i stępkłych, które przedstawiają straszny obraz nędzy i w sprawie drożyzny, a wreszcie zwrócił się do burmistrza, aby ten w sejmie zaznaczył, iż ludność miejska domaga się reformy wyborczej do sejmiku. R. Gadomski interpelował w sprawie wydzielenia Podgórze z wielkiej Rady powiatowej, a utworzenia Rady pow. w Podgórzu. Jako delegat w tej sprawie był obecny na posiedzeniu Rady sekretarz Rady pow. wielkiej p. Szczepeński. Po odpowiedzi burmistrza na interpelację przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono regulację ul. Rękawki, oraz kanalizację ul. Kółkaję. Następnie przystąpiono do wyboru Wydziału kasy oszczędności. Wybrani zostali: dr Aronsohn, Dawidowski, Dankelblum, dr Emilewicz, dr Górski, Grünberg, Grządziel, ks. Gruszecki, Kaczmarek, B. Liban, W. Liban, Łuczko, Mateczny, Matula, dr Oberländer, J. Rappaport i Rolle. Ostatnim punktem porządku dziennego była sprawa przyłączenia Podgórze do Krakowa. Zaraz na wstępie podał r. Emilewicz wniosek, aby sprawę odroczyć, gdyż materiały dotyczące przyłączenia Podgórze do Krakowa, zebrane przez prezydium Krakowa nie zostały jeszcze dokładnie przejrzane, a nadto dn. 18 bm. ma się odbyć w tej sprawie wiec obywatelski, którego rezolucja będzie poniekąd dyrektywą dla Rady, jakie ma w tej sprawie zająć stanowisko.

Przebieganie zupełnie zdania był r. Gadomski, który żądał jak najrychlejszego załatwienia sprawy, gdyż tymczasem urabia się w pismach opinia, iż Podgórze niekorzystna. Wystąpił przeciw niemu dr Bobrowski, który zaznaczył, że Rada teraz jeszcze decyzji dać nie może, gdyż niema materiałów, podanych przez magistrat podgórski; komisja prawnicza, skarbowa i gospodarcza powinny tę sprawę rozpatrzyć i przedłożyć Radzie odpowiednie referaty; z tego względu należy tę sprawę jeszcze na pewien czas odroczyć. Wniosek dra Bobrowskiego poparł r. Przybylski i dr Oberländer, poczem Rada uchwaliła większością głosów wnioski dra Emilewicza i Bobrowskiego.

Nie było cholery. Wczoraj donieśliśmy o podejrzanej zasłabnięciu robotnika Józefa Sołtyśa. Sołtyś przewieziony do domu izolacyjnego — umarł. Badanie, przeprowadzone przez fizyka m. Podgórze dra Smorągiewicza, nie wykazały żadnych objawów cholery; przypuszczalne natomiast jest zatrucie mięsem. Również badania dra Drobby wykazały jako przyczynę śmierci ostrego kataru żołądka i jelit. Wskutek tego cofnięto specjalne zarządzenia i robotników, izolowanych w fabryce w celu obserwacji sanitarnej wypuszczono na wolność.

Włamanie. Do mieszkania p. Palecznego, restauratora przy Rynku głównym 1. 7, włamał się onegdaj po południu niewydolony dotychczas sprawca i zabrał cały zbiór biżuterji wartości 3000 kor. Następnie widziano go, jak s łupem wychodził najspokojniej z mieszkania. Był to człowiek młody w brązowym ubraniu i popielatym kapeluszu, o twarzy pokrytej piegami. Zawiadomiono o tej sprawie policję, która roz-

poczęła śledztwo za włamywaczem, dotychczas jednak bezskuteczne.

Ze Lwowa.

Ankieta w sprawie podniesienia przemysłu budowlanego. Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady ankiety w sprawie podniesienia przemysłu budowlanego. Ankieta została zwołana w myśl wniosku komisji sejmowej. W obradach bierze udział kilkadziesiąt osób, między niemi reprezentanci galicyjskich Izb handlowych, lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, miast Krakowa i Lwowa, Stowarzyszeń budowniczych i cechów murarzy. Z Krakowa przybyli dr Leo, prof. Ekielski, Bujas, Hand, Odrzywolski, Peroc, Mens, Rzymkowski i Stanisławski. Obrady zajął dr Jahl, poczem nastąpiła dyskusja nad pytaniami kwestionariusza, w czasie której mowa wyłuszczała powody ogólnego upadku przemysłu budowlanego. Złożyły się na to takie przyczyny jak wysokie ceny gruntów, trudny kredyt i wysokie podatki, dalej brak wydajności pracy ludzkiej, konkurencja spekulantów, brak większych przedsiębiorstw i organizacji spółkowych.

Wyroby stolarskie, jak okna i drzwi wyrabiają w Wiedniu tańiej niż w Krakowie i Lwowie, mimo, że do Wiednia sprowadzają drzewo z Galicji, a płace robotników nie są tam przecie niższe od płac robotników u nas. Gdyby powstały spółki budowlane, mogłyby skutecznie zwalczać skartelowanych budowniczych i producentów materiałów budowlanych, jak drzewa, wapna, cegły, cementu itp. Składy niektórych z tych materiałów powinny zakładać wielkie miasta, przy pomocy Wydziału krajowego. Większe gminy powinny zakładać cegielnie, piece wapienne, kamieniołomy itd. Dalej podnoszono to, iż rząd za mało buduje, natomiast na instytucje publiczne wynajmuje domy prywatne. Wreszcie uchwalono wniosek p. Perosia, aby Wydział krajowy utworzył stałą Radę przyboczną dla spraw przemysłu budowlanego, a nadto wniosek posła Stanisławskiego z wezwaniem do Sejmu, aby zwrócił się do rządu o utworzenie funduszu mieszkaniowego.

Zatrucie żołnierzy mięsem. Z Bursztyna przez Lwów wracali w niedzielę do Złoczowa z manewrów dwa bataljony 35 pułku obrony krajowej. Bataljony zatrzymały się we Lwowie, tutaj bowiem miso spożył obiad, który przygotowane w jednym z budynków kolejowych głównego dworca. Skutek spożytego obiadu był straszny: ludzie wic się poczeli w bólach, dotknięci kureczami żołądka, wymiotowano prawie ogólnie. Gdy przyjechano do Złoczowa, na dworcu pozostała jedna czwarta część żołnierzy, którzy nie mogli iść dalej o własnych siłach, reszta zaś powlokła się wśród kureczów do koszar. Następnego dnia desygnifikowano cały dworzec w Złoczowie z obawy przed cholera, wojskowość zaś rozwinęła śledztwo w tej sprawie, jak bowiem ogólnie mówią, nieświeże mięso było przyczyną masowego zatrucia.

Z kraju.

Obchód grunwaldzki w Szczakowej. Dnia 11 bm. odbył się w Szczakowej obchód grunwaldzki, którego program był następujący: O godzinie 5 rano z wieży kościoła odegrali amatorzy hymn narodowy, o godzinie 7-30 rano przywitalo na dworcu drubów, którzy przybyli z Krakowa, Podgórze, Krzeszowic, Chrzanowa i Sierszy, a Kraków i Podgórze z własną orkiestrą. Następnie o godz. 8 rano orkiestra fabryki cementu w Szczakowej przyprowadziła robotników i rzemieślników na boisko sokole. Tu uformował się pochód, który o godzinie 9 i pół ruszył na dworzec po szanownych braci z zaboru rosyjskiego, którzy bardzo licznie — bo w liczbie 500 ludzi — stawili się z własną orkiestrą. Wprost z dworca ruszył cały orszak do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. dziekan Szkarzyński, a kazanie wygłosił ks. Steich. Po nabożeństwie cały pochód udał się przed pomnik, który ks. dziekan z Jaworzna poświęcił i wygłosił mowę patriotyczną. Uroczystość wypadła skromnie, gdyż z jednej strony przeszkadzali hakatysty, z drugiej zaś inteligencja polska prawie zupełnie odsunęła się od niej i nie brała udziału.

Marszałkiem powiatu rzeszowskiego został wybrany p. Stanisław Jędrzejowicz, właściciel dóbr, a wice-marszałkiem dr Włodzimierz Piliński, dyrektor Kasy oszczędności w Rzeszowie. Przy wyborach do Wydziału dwa razy rozegrał się wybór o trzecie miejsce dla kurji miejskiej, o które kompetował wiceburmistrz Krogalski, a został wybrany hr. Michałowski — wobec czego dwaj inni z miast wydziałowi zrezygnowali, motywując swój krok niedotrzymaniem kompromisu.

Ujęcie bandyty. W drugiej połowie zeszłego miesiąca, jak to swego czasu doniesiono, we wsi Okleśnej pod Krzeszowicami zjawilo się w tamtejszej karczynie Hirscha Melzera dwóch mężczyzn i zażądali kielbasy i wódki. Gdy się u-

Wszelkie **żurnale mód** francuskie, angielskie i wiedeńskie

szczególne żurnale sezonowy

cena 1 kor., z przesyłką 1 kor. 35 hal.

na jesień i zimę 1910/11 zawierający około 1000 modeli

FAVORIT

jakoteż

GOTOWE KROJE

na suknie, kostiumy, zakłady, spodnie, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawice, ubiory dla dzieci itd. oraz manekiny na wszelkie miary poleca

M. LANDAU, Kraków, ul. Mikołajska 1. 7.

Da prenumeratorem w Krakowie dostawa do domu bezpłatna.

pomniano o zapłacie, nieznajomi dobyli rewolwerów i rozpoczęli strzelać do karczmarza i jego żony Bronisławy. Karczmarz się uchylił i wyszedł bez szwanku, natomiast jeden z sześciu strażników, jakie padły, trafił w głowę karczmarza, która dotąd leczy się w szpitalu z odniesionej rany. Rozesłano rysopisy sprawców napadu i w okolicy śledzono za nimi. Przed kilku dniami żandarm patrolujący nad granicą rosyjską w powiecie chrzanowskim, schwycił wążającego się podejrzanego mężczyznę, pochodzącego z Królestwa Polskiego, którego rysopis był identyczny z rysopisem jednego ze zbrodniarzy. Aresztowanego odstawiono do sądu chrzanowskiego, który po wstępnej śledztwie odstawił go pod eskortą krakowskiemu sądowi karnemu, gdzie podjęte będzie dalsze śledztwo. Aresztowany nazywał się ma Antoni Siczka.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Suchorabę, w okręgu wielickim, z zakresu szkolnego w Kawkach i zorganizowała osobną szkołę 1-klasową w Suchorabie; 1-kl. szkołę w Wolance ad Tuśtanowice, w okręgu drohobyckim, na 4-kl.; 1-kl. szkołę w Sielcu w okręgu stanisławowskim, na 2-kl. szkołę w Starobrodach, w okręgu brodzkim, na 2-kl.; postanowiła budowę 1-klasowych szkół: w Mochna-czech wyższej, w okręgu nowosądeckim; w Zaru-deczku, w okręgu zbaraskim; w Białym Dunaj-cu, w okręgu nowotarskim; w Brosznowie w okręgu dolnińskim; 2-klasowej: w Starobrodach, w okręgu brodzkim; 1-klasowych: w Kaniowie starym, w okręgu białskim; w Pawłowej, w okręgu jarosławskim; w Pantalowicach, w okręgu przeworskim; w Żurawkowie, w okręgu żydaczowskim; 6-klasowych szkół męskiej i żeńskiej w Chrzanowie; 1-klasowych: w Dobrowlanach w okręgu stryjskim; i w Gilowicach, w okręgu żywieckim, wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Z innych zaborów.

Zamsch na posła Korfanteo. Narodowo-demokratyczny „Kurjer Poznański” donosi, że wiece wyborczy, zwołany przez polski komitet wyborczy do Zabrza na Górnym Śląsku, socjaliści usiłowali rozbić. Namietną dyskusją wywołali oni hałas ogromny i zamieszanie, podczas którego jakiś socjalista pchnął nożem Korfanteo, ale przeciął jedynie spodnie i drasnął w nogę.

Mianowania w szkolnictwie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. J. Marcinkiewicza, nauczycielem religii rzym.-kat. 3-kl. szkoły wydziałowej męskiej w Brodach; ks. Fr. Nowarę, nauczycielem religii rzym.-kat. 3-kl. szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu; E. Koszankiewicza, nauczycielem kier. 5-kl. szkoły w Rudniku; ks. M. Jareme, nauczycielem religii gr.-kat. 5-kl. szkoły w Zamarstynowie; Z. Wąsowskiego, w Zabłotowie; St. Pałosa i Wł. Schellera, w Lipniku; J. Czernaka, nauczycielem religii izr. 4-kl. szk. żeńskiej im. Reja w Lwowie; Wł. Tarasa i L. Gibasównę, w Łopatynie; R. Weberównę, w Dzurówi; St. Kenyka i M. Praczyńską w Posadzie Olehowskiej; M. Skorupskiego, w Łosznowie; B. Rudego i L. Swaczyńską, w Korszowie; A. Osadzińskiego i Z. Bodo-wą w Wilamowicach; B. Tylkową, w Czeszce.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.: Aleksandra Kucharskiego w Nawarji; Józefa Bernata w Dawidkowcach; Józefa Trentowskiego w Stanach; Michała Ziomka w Medyni; Mieczysława Danka w Rybarzowicach; Jana Świecha w Chmielowie; Grzegorza Kossaka w Jasienicy solnej; Józefa Bema w Jastkowicach; Antoniego Matłę w Mostkach; Jana Turzańskiego w Zyrawce; Jana Pawłowicza w Olszanic; Jana Jankiewicza w Macoszynie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: Adele Świątkowską w Ilińcach; Marię Kotulską w Zaborowie; Ludwikę Ziołową w Podwyżskiej; Adolfa Schlichtingera w Łące; Marię Stutzmannównę w Berlinie; Marię Ziomkową w Medyni; Marijana Wojnarowskiego w Korczyni; Helenę Wenzlową w Targowicy; Marię Ruszkiewiczównę w Sieprawiu; Józefę Gersching w Róży; Stefanję Ortyńską w Raciborowicach; Salomeę Trzeplównę w Kopkach; Jadwigę Giżyńską w Mokrzeszowie; Józefę Biestkową w Wiśniowie; Marijana Jaśkiewicza w Dąbrówce ruskiej; Marię Strutyńską w Grabiczu; Stanisława Fróga w Łaskówce; Jana Soleckiego w Krzywcu; Andrzeja Leśnińskiego w Jamnicy; Aleksandra Lisowskiego w Woli niższej; Józefa Horszowskiego w Chmielówce; Józefa Wojnasa w Stalach; Emila Marka w Niewoczinie; Karola Horsta w Zawadce; Marię Bahre-

jównę w Smolniku ad Lutowska; Władysław Głowackiego w Podmichałowcach; Ludwikę Krzyżanowską w Jawczu; Antoniego Żyławego w Boryni; Jana Bruno w Dolinie na przedmieściu „Obliski”; Leopolda Haasa w Sawczyńi; Jana Wilczka w Kisielowie; Edwarda Wróbla w Koziarni; Grzegorza Hermana w Grzymałowce; Mikołaja Matwijowa w Bielawcach; Tadeusza Beresa w Ochodzy; Władysława Siolę w Kaninie; Annę Targowską w Słońsku; Marię Ciskównę w Poczajowicach; Olę Jamińską w Bani berezowskiej; Franciszkę Sutorównę w Kopance; Michała Sokalskiego w Stanisławczyku; Rudolfa Heczkańskiego w Kalnej; Marię Szemerdiakównę w Suszycy rykowej; Michała Cwizewicza w Bujakowie; Juliana Krausa w Łękach; Zofię Modrany w Hołubicy; Włodzimierza Tomczyńskiego w Zagórcu; Marię Kucharską w Akreszorach; Leonarda Zawadzkiego w Kłubowcach; Jana Denenfelda w Załuczu; Marię Błażowską w Słobdzie-Kopalni; Bronisławę Trybuchównę w Łukawicy niższej; Zofię Stelmachównę w Zaleszczach; Jakóba Bałandiuka w Antonówce; Stefana Kobzana w Dołhem; Jakóba Buczyńskiego w Stronibach; Franciszkę Wojnarowską w Milnie-Kamionce; Michała Dworzana w Leszczowatę; Grzegorza Diakowa w Techlowie; Paulinę Lachównę w Polanie; Józefa Małysa w Sielcu.

Rada szkolna przeniosła: Jana Cere-mugę z Trzebini miasta do Trzebini wsi, Wład. Nowaka z Grybowa do Sikorzyc, Bolesława Jasińskiego z Antoniowa do Turzy, Władysława Wasilewskiego z Ostrowa do Strzałek, Izydora Tarnowskiego z Kniaża do Skwarzawy, Józefa Gawłowicza z Leszczyny do Pogwizdowa; Kazimierę Wyczesanównę z Ostrowa do Wojtowej; Malwinę Matyszkową z Chechł do Małej; Macieja Tkaczuka z Medyni do Przewoźca; Józefa Kargola z Olchowej do Lubzina; Joannę Skorobohatównę z Jamnicy do Strzyłek; Józefa Olchawę z Markowej do Gniłowod; Olę Skowrońską z Kotoryn do Woli Wielkiej.

Cholera.

Groźne widmo cholery szybkim krokiem posuwa się coraz dalej na Zachód, zabierając coraz częściej swe ofiary i szerząc trwogę przed tą straszną zarazą. W Załęczach w Galicji zmarł wartownik miejski Matwij Gogowy wśród objawów cholerycznych.

W Wiedniu podczas ostatniej doby nie stwierdzono nowego wypadku cholery. Do szpitala przewieziono wiele osób, które zachorowały nagle na żołądek i kiszki. Nie zachodzi jednak obawa cholery. — Natomiast stan robotnika w Liesing, który zachorował onegdaj wśród objawów cholery, jest bardzo poważny.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Jak ogłasza ministerstwo spraw wewnętrznych, bakterjologiczne badanie 4 wypadków zastąpić w ostatnich dniach wykazało cholere azjatycką. Dotychczas z 29 wypadków podejrzanych stwierdzono w 15 cholere azjatycką.

W Pięciokościach: Żołnierz 69 p. p., Piotr Pinter, zachorował na cholere. — Kompanię przy której służył Pinter, izolowano.

W Mohaczu zaszyły wczoraj dwa nowe wypadki cholery.

W Rumunii.

Bakterjologiczne badanie zwłok zmarłej w Galacu osoby, która tam przyjechała na okręce włoskim z Ankony, wykazało cholere azjatycką.

W Niemczech.

Mikroskopijne badania dejektów zmarłego w Malborgu robotnika Fischera i dwuletniego chłopca Pawła Dąbrowskiego wykazały cholere. Wczoraj oddano do szpitala w Berlinie dwie osoby, które zachorowały wśród podejrzanych objawów.

W Hiszpanji.

Amerja (południowo-zachodnia Hiszpanja) Na pokładzie parowca „Antoine” zaszyło 14 podejrzanych wypadków.

Zarządzenia przeciw cholereze w Ameryce.

Onegdaj przybył do N. Jorku parowiec „Ultonia” z 1286 emigrantami węgierskimi. Ponieważ w czasie drogi 5-letnia córka jednego z emigrantów, Cecylia Weber, zmarła na cholere, poddano wszystkich podróżnych badaniu i zatrzymano 12 z nich jako podejrzanych i odesłano do szpitala.

Śmierć torreadora.

Jose Claro urodził się w Sewilli. Jako torreador słynął pod nazwą „Pepeta”. Utrzymywał ze swojej niebezpiecznej pracy matkę i liczną rodzinę.

Przed kilku dniami w Marcji, będąc w doskonałym usposobieniu, Pepeta wszedł na arenę, jak czynił to już tylokrotnie przedtem. Jego przeciwnikiem był byk brunatny z okolic Parłady.

Pepeta ze zwykłą mu brawurą i zaciętkością rozpoczął pełen niewysłowionego, drapieżnego wdzięku swój taniec około potężnego zwierzęcia. Uniął z mistrzostwem uderzeń rogów, zdawał się ze złośliwą radością doprowadzać byka do wściekłości, zapalał się do tej gry śmiertelnej, jakby czuł pogardę, lekceważenie wszelkiego niebezpieczeństwa.

Nagle byk, który zrobił tylko co nagły ruch w stronę Pepety, a ten zreszcie uniknął uderzenia — powtórnie natarł na niego z tak błyskawiczną szybkością, że Pepeta nie zdążył się usunąć — otrzymał straszny cios rogiem w brzuch i runął na piasek.

Pepeta miał jeszcze tyle siły, że się podniósł, obydwie ręce przycisnął do brzucha i skurczył nogę, a twarz jego wyrażała stru-niony ból.

Rzucono mu się na ratunek, podczas gdy byka odciągnięto zapomocą czerwonej chusty w inną stronę areny.

— Umieram — szepnął torreador do otaczających.

I gdy go wynoszono do szpitala bitwa na arenie trwała dalej, jakby nic się nie stało. Torreador Machaquito zastąpił Petetę — i zabił sam jeden sześciu byków. Skończywszy tę mściwą pracę, pobiegł do szpitala zobaczyć nieszczęśliwego towarzysza. Było już po wszystkim. Peteta umierając wyszeptał:

— Matko, co stę z tobą stanie...

Koreańscy.

Korea, kraj „wypoczynku rannego”, wchodząca obecnie w skład Japonji, jest jednym z krajów, zdających się nie posiadać ani własnej woli, ani też własnego geniuszu.

Uczuwa się współczucie dla tych ludzi miłych, gdy się widzi, jak się ich w bezczynności wiekowej wciąga do zapasów olbrzymich, w których będą musieli zbyt szybko uleść. Jakimi ludźmi są Koreańscy?

Ogólnie rozpowszechnionem jest mniemanie, że Koreańscy są Chińczykami, a więc są do nich podobni cielesnie i umysłowo. Inni znowu mniemają, iż są Japończykami. W rzeczywistości atoli Koreańscy nie są ani jednymi ani drugimi. Jeżeli nawet należą do rasy mongolskiej, to tworzą przecież własną, silnie się odróżniającą gałąź tej rasy. Widząc kilku Koreańczyków, stojących razem, można się zdziwić z powodu wielkiej ilości twarzy białych typu aryjskiego. To są członkowie klasy inteligentniejszej. Symbol charakteru Koreańskiego uwydatnia się w warzcie dolnej, zwisającej żałośnie ku dołowi i świadczącej o słabości charakteru.

Kobiety koreańskie są nadzwyczaj przyjemne zarówno w zachowaniu jak i w obyczajach. Noszą grubo podszycie spodnie, podobne do męskich oraz skarpetki podszycie grubą warstwą bawełny. Skarpetki te są silnie związane wstążką około spodni w okolicy kostki. Koreańska nie pokazuje się jednak w tym kostjumie męskim na ulicy. Wychodząc z domu nakłada na spodnie krótką spódnicę, opasaną dość wysoko i silnie wokół bioder. Mały zakieci, przeważnie biały, czerwony, albo zielony, uzupełnia garderobę większej części Koreańki.

Skromna dziewczyna koreańska przykrywa głowę długim zielonym szalem. Przytrzymuje go lewą ręką. Błędem byłoby mniemanie, że dziewczyna koreańska nie jest również żalotna, jak dziewczęta europejskie. Potrafi wyzyskać każdy powiew wiatru, by pokazać swoją urodę, a przynajmniej, iż są w rzeczywistości ładne. Twarzyczka owalna, brwi o silnym łuku, a blask czarnych o kształcie migdała oczu łagodzą gęste i długie rzęsy. Nos prosty, a usta tak małe, że pozwalają widzieć tylko dwa zęby białe niby śnieg.

Koreańczyk jest bardzo zabobonny. Widzi wszędzie upiory i stara się je odpędzić straszną muzyką.

Przegląd polityczny

Oświadczenie pos. Breitera

Jedno z pism wiedeńskich ogłasza oświadczenie pos. Breitera, który ogłasza, że na podstawie przeprowadzonych doniesień cofa swe zarzuty poczynione członkowi I by pa-nów Wetzelowi, co do jego powołania do tej Izby, z tego powodu cofa też wniesiony swego czasu w tej sprawie wniosek nagły. P. Breiter podtrzymuje jednak nadal zarzuty, podniesione przeciw Głównińskiemu, ponieważ postępowanie jego sprzeciwia się pojęciu incompatibilis. Po zebraniu się Rady państwa pos. Breiter zgłosi wniosek o wydanie ustawy w sprawie incompatibilis.

Przed konferencją w Pradze.

Kluby czesko-radykalny i prawnopanstwo-woy uchwały wczoraj brać udział w konferencjach ugodowych na zaproszenie marszałka ks. Lubkowitza. Delegatami wybrano pp. Baxę i Choca, którym polecono zająć takie samo stanowisko, jak dotychczas w tej sprawie.

Uchwała radykalów czeskich co do wzięcia udziału w konferencjach ugodowych, zapadła po długiej dyskusji. Część radykalów, między tymi pos. Choc, była stanowczo przeciwną konferencjom.

NADESLANE.

Dentysta

Dr J. Syrop

wrócił.

Kraków. — Nr telefonu 721.

Telegramy.

(Telefonem od naszych korespondentów).

Cesarz Wilhelm w podróży.

Budapeszt 16 września (tel. wł.) Cesarz Wilhelm przybył tu dziś o godzinie w pół do 6-tej rano. Po kilku minutowym postoju, pociąg ruszył dalej w stronę miejscowości, w której odbędzie się polowanie.

Wiedeń 16 września (tel. wł.) Cesarz Wilhelm przybędzie tu dnia 20 b. m. o godz. w pół do 11-tej przed południem. Do robienia honorów przeznaczono 1 kompanję pułku bośniacko-hercegowińskiego. 21 b. m. zwiędzi cesarz wystawę łowiecką.

Podróż Aehrenthala.

Rzym, 16 września (tel. wł.) „Trybuna” donosi, iż austriacki minister spraw zagranicznych Aehrenthal przybędzie do Turynu, skąd uda się do Racconis, gdzie złoży królowi włoskiemu Wiktorowi Emanuelowi I. podziękowanie za życzenia złożone cesarzowi Franciszkowi Józefowi I.

Odmówiona wizyta.

Wiedeń, 16 września (tel. wł.) „Neues Wiener Journal” donosi, że król Piotr nie będzie przyjęty na dworze austriackim.

Nikt bowiem nie odważyłby się zaproponować cesarzowi przyjęcia człowieka, któremu dokumentnie udowodniono, iż brał udział w morderstwie pary królewskiej w Serbji.

Proces o szpiegostwo.

London 16 września (tel. wł.) Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przed sądem wojskowo-karnym przeciw porucznikowi Helmowi, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa z powodu szkiecowania angielskich fortów.

Szkice te robił on na własną rękę, aby przez to uzyskać szczególne poruczenie w dalszych szpiegostwach ze strony rządu niemieckiego. Według przypuszczeń władz angielskich, rząd niemiecki nie o tem nie wiedział.

Pojedynek.

Berlin, 16 września (tel. wł.) Literat Weber wzywał na pojedynek szwagra swego kapitana Schönebecka za to, iż wyzyskuje swoją umysłowo anormalną żonę.

Wydawca i redaktor naczelny:

WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAW NIEMIEC.



HOFA

pasta do obuwi
pasta do metali
knotki do lampek oświetlonych

są zawsze najlepszymi
polskimi
wyrobami

Kupując te wyroby uważać, aby nie dostać za to same pieniądze w podobnych puoekach innych li-chych naśladowców, a tylko z napisem

Stanisław Hof w Krakowie.



Naszemu gospodyniom poleca się gorąco prawdziwą „FRANCKA” z marką fabryki „Młynek do kawy”, jako najlepszą przymieszkę do kawy

Już w tym roku
buduje firma

HENRYKA FRANCKA SYNOWIE W SKAWINIE

koło Krakowa wielką fabrykę
surogatów kawy.

Ze świata.

Mięso argentyńskie w Trjeście. Dzisiaj wyjeżdża z Wiednia do Trjestu niezwykła wyieczka, złożona z burmistrzów, profesorów, przemysłowców, prezesów różnych spółek spożywczych i z większej grupy pań, gospodyń domu, aby wziąć udział w dokonywanych tam próbach mięsa argentyńskiego, przywiezionego w stanie zamrożonym. Z Krakowa bierze w wyieczce udział prof. Bujwid. Pierwsza próba tego mięsa odbyła się onegdaj na pokładzie statku „Alice”, który jest specjalnie urządzone do przewozu tego mięsa tak, że ono mimo kilkutygodniowej podróży znajduje się w stanie zupełnie świeżym. Dokonane onegdaj w Trjeście próby stwierdziły to w zupełności. Wydobyte z chłodni parowca „Alice”, mięso, które było w drodze przez dni 33, zewnętrznym wyglądem niczem się nie różniło od mięsa świeżo zabitych zwierząt, miało kolor czerwony, a nie szary lub czarny, jaki przybiera mięso, wystawione przez czas dłuższy na wpływ powietrza. Przy dotknięciu okazało się taksamo jędrnym, jak świeże. Nigdzie nie zauważono najmniejszych oznak rozkładu. Wszyscy, którzy brali udział w onegdaj-

szej próbie, stwierdzili, że mięso to wygląda nawet apetyczniej i okazalej, niż mięso krajowe przednich gatunków; stwierdzili dalej, że ma smak wyborny i to w każdego rodzaju przyprawie, czy jako gotowane, czy jako pieczone. Mięso to nadaje się więc znakomicie do importu.

Pożar balonu Zeppelina. Pasażerski balon „L. Z. VI” uległ przedwczoraj w Oos w prowincji badeńskiej zupełnemu zniszczeniu wskutek eksplozji benzyny. „L. Z. VI”, który jest własnością „Towarzystwa żeglugi powietrznej” w dwóch dniach odbył kilka podróży pasażerskich i właśnie przedsięwziął nową podróż. Kiedy balon przebył już przeszło 70 klm. i znajdował się nad miastem Heilbronn, inżynierowie spostrzegli, że jeden z motorów w przedniej gondoli źle funkcjonuje. Postanowili więc powrócić przy pomocy motorów tylnej gondoli. Powrót udał się tak gładko, że pasażerowie nawet nie zauważyli. Skoro balon powrócił, zarządzono naprawę motoru przez czterech monterów. Monterzy pracowali już dłuższy czas w hali, kiedy nagle rozległ się straszliwy huk i z hali buchnęły płomienie. W ciągu pięciu minut znalazła się na miejscu straż pożarna. Z pło-

mieni wydobyli się wśród rozdzierających jęków czterej monterzy, wyglądający jak żywe pochodnie. Dwaj rzucili się na ziemię, z drugich dwóch zdarto płonącą odzież z ciała. Wszyscy czterej są strasznie poparzeni i zachodzi niebezpieczeństwo śmierci. Pożar ugaszono w pół godziny, jednakże z balonu została tylko nieforemna masa. Szkoda wynosi kilkakrotnie tysięcy marek. Okazało się, że podczas roboty iskra przeskoczyła do rezerwoaru benzyny i w jednej chwili spowodowała wybuch.

Rabin-cudotwórca w podróży. Pisma węgierskie donoszą o przejeździe przez Budapeszt husiatyńskiego rabina Friedmana, wracającego z Abbazji. Sposób, w jaki Friedmann podróżuje wzbudził w Budapeszcie ogólny podziw. Friedmann, mężczyna lat około 50 liczący, robiący wrażenie zupełnie europejskie i przedstawiciel rabinatu, który już lat 200 przeszło pozostaje w jego rodzinie, zajął cały szereg pokoi w pierwszorzędnym hotelu budapeszteńskim „Royal”. Podróżuje on z córką, a służba jego składa się z 2 sekretarzy, 3 pokojówek, kucharki, oraz rzeźnika rytualnego. Nadto wiezie on ze sobą dwa osobne wagony, wypełnione naczyniami ku-

chennemi i zastawą stołową specjalnie tylko dla niego, tudzież dla córki i służby przeznaczoną, a to celem dochowania szczególnego wszystkich przepisów rytualnych. Przejazd Friedmana przez Budapeszt wywołał prawdziwą rewolucję wśród żydów ortodoksyjnych w Budapeszcie, którzy tłumnie oblegli hotel, prosząc go bądź o radę bądź o wsparcie.

Osiół przed sądem. Popisujący się w Wiedniu u Ronachera tresowany osiół w przystępie kiego humoru napadł raz na ulicy („artysta” chodził często ze swym panem na przechadzki) na pewnego przechodnia i ukąsił go w twarz. Stąd naturalnie proces o odszkodowanie. Zastępca prawny osła, dr Samuely, postawił wniosek na zbadanie „stanu umysłowego” oskarżonego, o którym twierdzi, że jest potulnym i oswojonym stworzeniem. Sąd przychylił się do tego wniosku, wobec czego artysta-osiół oddany został na wazehnicę weterynaryjną pod obserwację. Tu orzeczono, że dla wydania odpowiedzialnego „parere” potrzeba nieprzerwanego dwudniowego bobytu osła, wobec czego „artyista” musiał wziąć „urlop” na dwa wieczory od dyrekcji.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu.

Wyborny świeży miód

kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszcza K. 6-20 Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K 5-30.

Masło stołowe

codziennie świeże 5 kg. paczka 11-50. — Wysyła; za zaliczka J. M. Farba, Podhajce 82. 714 17-20

Pensyonowany
urzędnik

znajdzie zajęcie biurowe od grudnia lub wcześniej w Biurze Bronisława Krasickiego w Krakowie. — Zgłoszenia z warunkami tylko listowne. 742d 2-3

„SLAVIA” Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

założony w 1869 roku, w Galicji od 1874 roku

ukończył w 1909 r. 41-szy rok swej działalności i w przeciągu tego czasu wzrosły:

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne na	K. 48,812.797
Ubezpieczone sumy we wszystkich działach	1,319,622.108
Roczna wpłata premij	11,128.652
Wypłacone kapitały i wynagrodzenia szkód	109,356.860
W tem za 1909 rok	5,755.936
Wypłacone zapomogi na przyrzady i straży ogn.	347.260

„SLAVIA” przyjmuje:

W dziale życiowym ubezpieczenia kapitałów na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci.

W dziale ogniowym ubezpieczenia od szkód wskutek pożarów w budynkach, ruchomościach, towarach, ziemiopłodach, bydło i t. d.

Taryfy „SLAVIA” są bardzo mierne, a warunki ubezpieczenia nader korzystne.

Taryfy i druków na wnioski wszelkiego rodzaju ubezpieczeń ogniowych i życiowych, tudzież wszelkich wyjaśnień udziela jak natchętniej Generalna Reprezentacya „SLAVIA” we Lwowie, ul. Kopernika, 30, — oraz Reprezentacya w Krakowie: ul. św. Jana 1.

„SLAVIA” przyjmuje zgłoszenia o udzielanie agencji na miejscowości i okolicy, gdzie niema jeszcze zastępców i bardzo chętnie udziela agencie inteligentnym rolnikom.

719 1—2

Rządowo uprawniona
fabryka wód. min. sztucz. specyal. leczniczych

pod firmą **K. Rząca i Chmurski** pod firmą

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gisztilskiej, Selterskiej, Vichy, Margenbadzkiej, Kromburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wódg lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaz cząstkowa w aptekach i drogueryach
Cenniki na żądanie franco

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

34 polecamy

Konserwy

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite zupy jarzynowe z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone

Na razie są do nabycia:

ulica ŁAZIENNA liczbą 3, parter

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wyprzedzają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne

Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy

B. KARLSBERGA

w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 15 A.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki.

Szkoła gospod. domowego
w Krakowie.

Gmina miasta Krakowa, otwiera z dniem 1 października 1910, szkołę gospodarstwa domowego dla kobiet. Kurs trwać będzie do końca czerwca 1911 i obejmuje: gospodarstwo domowe, szycie bielizny, krawieczyznę, higienę i towaroznawstwo.

Opłata 10 K. miesięcznie, warunki przyjęcia: ukończona szkoła ludowa i 16 rok życia. Wpisy od 25 do 30 września 1910 w kancelaryi szkoły ulica Pędzichów 1. 15. 752

KARTY OKRĘTOWE!

Polskie Towarzystwo Emigracyjne otrzymawszy od rządu potrzebną koncesję, otworzyło w Krakowie (narazie ulica Kolejowa 3) własne

Biuro podróży

gdzie sprzedawane są karty okrętowe do wszystkich portów zamorskich, półn. i południowej

AMERYKI.

Wychodzący, zwracający się do tego biura, otrzymują rzetelną poradę i unikną wyczerpania i strat. Przy zamówieniu kart okrętowych można odrazu nadsyłać zadatki po 20 K. wymienić należy termin odjazdu, wiek odjeżdżającego, cel podróży i port europejski, na jaki podróżujący życzyby sobie podróż odbyć. Adres:

Biuro podróży Polskiego Towar. Emigracyjnego, Kraków, ulica Kolejowa L. 3.

Prawdziwe Schichta Mydło
z marką „Jeleń”

prasowane (est tak)



Główna fabryka Jerzy Schicht T. A.

znajduje się w Flussig, w Czechach.

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie austriackie przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie austriackim kapitałem, i właścicielami są austriacy.

Przez c. k. Namiestnictwo konces.

Ekspedycja anonsów

i Biuro wszelkiej reklamy

PRINCIPIA

Kraków, ulica św. Marka 21.

Telefon Nr. 1354.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism istniejących.

Biuro urządza reklamę kupiecką wszelkiego rodzaju, obejmuje plakatowanie i rozdawanie kartek ulotnych.

690 2—100

WYDAWNICTWO

Skorowidza handl.-przemysłowego.

Hodowla królików rasowych
PAWŁA BERSKIEGO

Kraków, Grzegórzki, Szkolna 54. 7—10 725

posiada barany francuskie, belgijskie, srebrniaki, olbrzymi wiedeńskie niebieskie. Sprzedaż codziennie od 3 popoł. do 9 wiecz. Ceny 2—15 kor.

Uszlachetnione zboża krajowej produkcji.

Zarząd dóbr w Grodkowicach poczta Brzeziny poleca do siewu o ile zapas starczy:

I. Pszenicę ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach:

1 „ELITA” pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo K 86%.

2 „SELEKCYJNA” pierwszy odsiew „Elity” > 28%.

II. Pszenicę „Grosherzog von Sachsen” hodowli Cimbala (reprodukcyja) krzyżówka „Square-Head” i pszenicy kraj.-śląskiej K 28%.

III. Żyto „polskie” mało wymag. i plenne > 25%.

IV. Żyto „Petkuskie” > 23%.

V. Jęczmień zimowy „Mamuth” > 22%.

Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj, bez worka, gwarantujemy czystość ziarna 99%, siłę kiełkowania 97%, i poddajemy się ocenie krajowym Zakładom doświadczalnym!

705 6—7

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na
Gazetę Powszechną